

# Górnoślązak

**Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.**

"Górnoślązak" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 1 mk. 72 fen. — "Rodzina chrześcijańska", wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — "Górnoślązak" z "Rodziną chrześcijańską" kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

**Przez lud — dla ludu!**

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednoludowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

15-go Listopada: Opieki NMP.

Wschód słońca:

godz. 7 minut 20

Zachód słońca:

godz. 4 minut 8

Jmiona słowiańskie:

15-go Listopada: Przybysław.

Na

## Dom Polski w Katowicach

złożono różnemi czasy na ręce p. W. Szyperskiego 55 mk.; dalej złożył p. W. Szyperski 3 mk., razem dotąd 58 mk. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

## Co winien czytelnik pismu swojemu?

Napoleon powiedział swego czasu, że prasa jest szóstym mocarstwem w świecie. I nie pomylił się genialny cesarz francuski, który własną siłą, własnymi zdolnościami z prostego oficera dostał się na tron cesarski i trząsł całym światem.

Prasa jest zaiste potężnym mocarstwem, bo któż dziś nie liczy się z jej wpływami, któż nie stara się o jej względy, któż nie ubiega się o jej usługi?

Najpotężniejsi władcy świata pilnie śledzą to, co piszą gazety. Najsilniejsze rządy nie tylko, że czytają prasę wszelkich odcieni, ale same wydają pisma, aby obrabiać opinię publiczną dla swoich zamiarów lub też nie wahają się przekupywać kierowników wielkich pism, aby ich nie zwalczały.

Zadna partya polityczna, żadne stronnictwo nie może się dziś obejść bez gazety, lecz jeżeli pragnie wzrostu sił swoich, musi zwracać się do współobywateli przez pismo, przez gazetę, aby dla swoich celów zdobyć zwolenników. W niektórych państwach, gdzie panują rządy nieograniczone jak w Rosji, panujący w sposób bardzo prosty starają się ubezwładnić potęgę prasy, że gwałtem zabraniają redakcyom pism krytykowanie stosunków społecznych i politycznych. A mimo to partje polityczne dążące do naprawy stosunków nie szczędzą ofiar, aby mimo zakazów rozpowszechnić słowo wolne krytyki, nie okrojone samowolą cenzora urzędowego. Narazają się przytem na utratę życia i długoletnie więzienia, ale mimo ofiary tęponoszą, wiedząc, że potęgą słowa drukowanego zbliża ich do celów upragnionych.

I u nas na Górnym Śląsku mamy dowody, jaką siłę i jakie znaczenie ma prasa, gdyż przez dziesiątki lat wyłącznie prasa kierowała polityką ludu śląskiego, i rozstrzygała o jego doli i niedoli. Dziś wprawdzie stosunki u nas się zmieniły pod tym względem, bo już nie redaktorzy kierują sprawą ludu polskiego według własnego widzimisię, lecz obywatele sami zorganizowani kierują sprawami naszymi. Ale mimo to znaczenie prasy naszej się nie zmniejszyło.

Zyjemy w stosunkach wyjątkowych. Mimo to, że na papierze mamy prawa, mimo to, że w rzeszy niemieckiej i królestwie pruskim jest konstytucja, która broni obywateli przed samowolą policyjną, dziś nie mamy możności obradowania spraw naszych na zebraniach publicznych, nie możemy się kształcić, nie możemy się wyrabiać politycznie w towarzystwach i związkach, bo nam odmawiają schroniska prawem kaduka. Dla tego tylko w piśmie możemy radzić nad sprawami swojemi, tu możemy się tylko pouczać i zachęcać do dalszej pracy.

Jasną jest rzeczą, że tylko wspólnymi siłami coś zrobić możemy, tylko wtedy możemy osiągnąć polepszenie naszej doli ekonomicznej i uzyskać przysługujące nam swobody polityczne, jeśli pochwyćmy się silnie za ręce i ławą pójdziemy do celu. Myli się ten, co sądzi, że lepszy dla nas wiatr zawieje z Berlina, że oddawszy głos kandydatowi, który odpowiada jego przekonaniu, uczynił wszystko i wypełnił obowiązki swoje. My wszyscy bezustannie pracować musimy nad tem, abyśmy się zbliżyli do upragnionych celów. A zbliżyliśmy się do nich tylko wtedy, jeśli armia nasza coraz większą się stanie.

Różne są pisma i gazety na świecie. Ale każdy może wierzyć tylko pismu temu, którego przekonania polityczne i społeczne podziela, każdy może należeć tylko do tej partji politycznej, która odpowiada jego sumieniu politycznemu, zupełnie tak samo jak każdy może wyznawać tylko jedną religię, która według jego przekonania głosi prawdę i zbawienie wieczne daje.

Wyznania religijne z natury swojej dążą do rozszerzenia jak największego, do zdobycia sobie jak największej liczby wyznawców. Podobnie jest i z przekonaniem politycznym. Wobec tego n. p. każdy zwolennik stronnictwa narodowego i ludowego musi dbać na każdym kroku o to, aby szeregi tego stronnictwa wciąż rosły, bo tylko, jeśli zjednoczonych pod sztandarem narodowym będzie nas wielu, będziemy mieć moc i znaczenie, będziemy mogli pracować dla naszej sprawy z korzyścią. Przeto też nie wystarczy zaabonować sobie pismo narodowe jak "Górnoślązaka", ale każdy czytelnik dzielący nasze przekonania i naszą wiarę polityczną ma obowiązek zdobywać nam nowych zwolenników i czytelników. Każdy więc musi nawracać i objaśniać tych, co czytają gazety zwalczające ruch narodowy, powtórę zaś zaciągać w szeregi partji naszych takich, którzy obojętni są na sprawy publiczne, którzy pod względem politycznym są jeszcze kartą nie zapisaną. O tem zawsze powinniśmy pamiętać. W naszych warunkach gazety ostro zwalczające przeciwników polskości i ciemności ludu narażone są na srogie przesładowania i wielkie kary i koszta pieniężne.

Nie ma tygodnia, żebyście nie czytali, że zasądzono na więzienie lub karę pieniężną redaktora tego lub owego pisma narodowego. Myślał by kto, że redaktorzy tak już lubią kożę pruską, że bez niej obejść się nie mogą, lub że nie wiedzą, co robić z pieniędzmi. Tak nie jest. Pisma chcą bronić sprawy ludu polskiego muszą niejedną raz napisać ostro o różnych nadużyciach i nie mogą chować prawdy jak świeczki pod korcem, a pod względem pieniężnym w niejednej redakcyi jest bieda i ścisk. Pisma polskie nie są zyski dającymi przedsiębiorstwami kapitalistycznymi jak gazety niemieckie wydawane li tylko dla zarobku. W gazetach niemieckich same ogłoszenia i anonse opłacają koszta wydawnictwa i jeszcze sporą odrzucają sumkę zysku. U nas tego wszystkiego nie ma. Kupcy boją się ogłaszać u nas, bo ich hakatysci przesładowują, tak jak to hakata katowicka ogłosiła wszystkich kupców ogłaszających w "Górnoślązaku", albo też co gorsze, nie chcą w piśmie polkiem

anonsować, bo są wrogami ruchu polskiego i ludowego. Atoli my, albo raczej, wy przekonani zwolennicy partji narodowej macie środki na to, aby kupców zmusić do anonsowania w "Górnoślązaku". Kupcy zależni są od swoich odbiorców, z nich żyją, na nich się dorabiają. U nas żyją z Polaków.

Gdyby każdy Polak oświadczył kupcowi żydowskiemu lub niemieckiemu, który poleca towary swoje w pismach niemieckich lub nawet hakatystycznych, że ani za grosz u niego nie będzie kupował, jeśli nie będzie anonsował także w piśmie polkiem jak w "Górnoślązaku", musieliby kupcy ustąpić i popierać pisma polskie. Skutki tego dla stronnictwa ludowego i narodowego byłyby bardzo błogie. Pisma miałyby większą swobodę i śmieiej mogłyby bronić sprawy naszej, abonentom można by zniżyć, tak żeby i najbiedniejszy mógł sobie zamówić gazetę, pismo można by powiększyć, aby zwolennicy nasi mogli się lepiej pouczyć i zabawić i t. d.

Bracia! kładziemy Wam to jako obowiązek narodowy na sumienie: Pamiętajcie zawsze o tem, aby zdobywać nowych czytelników i wszędzie u kupców tych, którzy anonsują u nas, powoływać się na to, żeście wyczytali o jego towarach w "Górnoślązaku", zaś od kupców tych, którzy dotychczas nie anonsują u nas, żądajcie, aby ogłaszali swoje towary w "Górnoślązaku".

## Uгода w seminarjum duchownem w Poznaniu.

To, co do niedawna jeszcze przepuszczano tylko, gubiąc się w najrozmaitszych domysłach, dziś nie może najmniejszej ulegać wątpliwości: *władza duchowna polska nakazała klerikom uczęszczać na wykłady nowo utworzonej dla szerzenia kultury niemieckiej na Wschodzie akademii w Poznaniu.*

Z początku pisał organ duchowieństwa, "Kuryer Pozn.", że władza dała klerikom tylko pozwolenie do brania udziału w wykładach. Wykazuje się teraz, że to pozwolenie jest równoznaczne z rozkazem, którego klerycy pod groźbą rozmaitych kar, nawet wydalenia z seminarjum usłuchać muszą.

"Kuryer" daje dziś w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

W sprawie uczęszczania księży kleryków na wykłady w tutejszej akademii zamieściliśmy ostatnim razem wiadomość, po której udaliśmy się do miarodajnego źródła, opiewającą, iż księżom klerikom pozwolenie na uczęszczanie na wykłady udzielonem zostało. Wobec rozlicznych wieści, obiegających w publiczności i w części prasy ludowej poznańskiej w ostatnich dniach o dalszych rozporządzeniach Władzy duchownej w tym względzie, udaliśmy się ponownie do Zwierzchności seminarjum tutejszego i otrzymaliśmy jako odpowiedź oświadczenie, iż rzecz dla każdego prawdziwego katolika jasna, że *Władza duchowna rzadzi zakładem naszym, a nikt nie ma prawa, aby się mieszać w Jej rozporządzenia.* Władza duchowna rozkazała alumnom najniższego kursu, aby uczęszczali na kilka prelekcji akademii poznańskiej, a *każdego alumna obowiązkiem jest zastosować się do*

woli swych legalnych przewodników duchownych.

Klerycy nie usłuchali groźnego rozkazu i już poczuli za to na sobie karzącą rękę swej zwierzchności. Oto, co pisze w tej sprawie poznański "Postęp":

"Orędownik" wczorajszy pisze, że do kleryków w sobotę dostać się nie było można i że prawdopodobnie zmuszono ich po raz pierwszy do pójścia na wykłady do akademii germanizacyjnej. W tym razie "Orędownik" się myli, bo klerycy nie poszli na wykłady, tylko za pokutę byli zamknięci przez pół dnia za to, że mieli popełnić nie-subordynacyą przez to, że wystosowali do całej kapituły memoriał, w którym napiętnowali w dosadnych słowach całe postępowanie władzy duchownej w sprawie zmuszania ich do akademii germanizacyjnej. Za to osadzono ich w areszcie i spowodowano do cofnięcia formy memoriału, ale treści nie cofnięto. Memoriał podpisało 80 kleryków, w imieniu których deputacya złożona z 6 z swoimi dziekanem na czele, kapitule go przedłożyła. Poczem nastąpiło przeproszenie, areszt i degradacya dziekana, na miejsce którego władza duchowna postawiła kleryka nie-polskiej narodowości. Tak ma się ta sprawa, o której "Orędownik" pisał. Dla przykładu zaś zapisał się na akademii ks. kanonik dr. Dalbor i kilku innych księży. Sądzą niektórzy, że klerycy jak błędne owce w ogień pójda. Na Wielkanoc każdy abiturjent będzie musiał podpisać cyrograf, że będzie uczęszczał na akademie, inaczej nie przyjmą go do seminarjum. Do czego to ta partya ugodowa doprowadziła!

"Kuryer" bije w oświadczenie władzy duchownej, że tylko ona rządzi zakładem i że nikt nie ma prawa, mieszać się w jej rozporządzenia. Władza duchowna razem z "Kuryerem" strasznie się na tym punkcie myli. Społeczeństwo nasze jak każde inne ma prawo, dowiedzieć się, jak kształci się jego młodzież, mianowicie młodzież, która obrala sobie tak poważny i pełen odpowiedzialności stan duchowny. W innych narodach czuwają nad wykształceniem publicznem powołane do tego urzędy państwowe, u nas miejsce tych urzędów zajmuje prasa jako wyrazielička i wykonawczyni woli ogółu. Prasa ma nie tylko prawo, ale i obowiązek czuwać nad tem, czy rozporządzenia Władzy duchownej nie są sprzeczne z interesami naszego narodu.

Taka sprzeczność wskutek obecnego postępowania poznańskiej władzy duchownej istnieje. Akademia poznańska, jak opiewają jej ustawy, założona jest na to, aby szerzyć kulturę niemiecką na Wschodzie. Polacy zatem dopóki przepis ten istnieje, nie powinni do dzieła tego przykładzić ręki.

Władza duchowna poznańska nie tylko daje pozwolenie do uczęszczania na wykłady, ale wydaje wprost rozkazy, żądając od kleryków bezwzględnie zupełnego-poddania się. — Krok ten, kępujący wszelką wolną wolę kleryków, przekracza stanowczo dozwolone granice. Rodzice kleryków z pewnością nie pozwolili swym synom na studia teologiczne w tym celu, aby kleryków zmuszano karami do brania udziału w sprawie, której zamiary aż nadto widocznie są skierowane przeciwko naszej narodowości.

Pochwały godne jest wobec tego wystąpienie kleryków, którzy oświadczyli na piśmie, że żadną miarą nie mogą usłuchać rozkazu swej władzy. Społeczeństwo wesprze zapewne moralnie dzielnych polskich młodzieńców.

### Kłamstwa Raciborskiego Ancajgra.

Ze hakatyści bezczelnie kłamią i nie przebrają w środkach, aby lud polski oczernić i gazety jego, znaną jest rzeczą. Nieraz jużśmy to stwierdzili, a znów możemy to stwierdzić na hakatystycznym »Ancajgrze Raciborskim«. Omawiając brzydki list księdza Wrzodka, umieszczony w »Schles. Volksztg.«, podaliśmy do wiadomości słowa księdza Wrzodka, który pisał, że w r. 1863 Górnoślązacy nie brali udziału w powstaniu, lecz, jak świadczy Huta Laury, teraz nie jeden Górnoślązak poszedłby do powstania. Tak mniej więcej powiadał ks. Wrzodek, a myśmy go za to napiętnowali, bo uważaliśmy to za bezpodstawną denuncjację ludu i ruchu polskiego. Posłuchajcie, co z tego zrobił »Ancajger«. Opowiada, że »Górnoślązak« pisze od siebie, iż gdyby teraz wybuchło powstanie, to nie jeden Górnoślązak wziąłby w nim udział, jak świadczy Laurahuta. Wstydziliby się mogli hakatyści, oczerniając w tak podły sposób Polaków. Ale im nie warto nawet powiedzieć: Pfuil bo już tracili zdolność do zrozumienia słowa tego.

### Hakatyści zadają kłam p. Letosze.

P. Letocha twierdził na różnych zebraniach centrowych, że hakatyści wybitni głosowali podczas wyborów do parlamentu na p. Korfantego. Wobec tego zarząd tutejszych hakatystów wystosował list do p. Letochy, w którym oświadczają mu, że nie zgadzają się z prawdą jego twierdzenia i żądają od niego zadośćuczynienia. P. Letocha da im je też prawdopodobnie, bo przecież hakata polecała jego kandydaturę a zresztą sam się o jej względy ubiegał, ale mu to nic nie pomogło. Dziwimy się tylko, jak p. Letocha może w ten sposób zwalczać Polaków.

### Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka“!

Józef Rogosz.

### MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

29) (Ciąg dalszy.)

To powiedziawszy, sięgnęła ręką za chustkę na piersiach. Zuzanna przestraszona szepnęła:

— Niech go pani Barbara nie pokazuje... przecie ja nie zapieram, a Bóg mi świadkiem, że przy duszy nie mam szeląga złamanego. Za chwilę przyjdą dzieci, Kasi co nie widać, poszła po wodę, mąż także przyjdzie, a tu ani kawalka chleba, ani łyżki mleka.

Byłaby dalej mówiła, lecz nagle w kolebce dziecię zapłakało.

— Niech mi pani z łaski swej poda to pisklatko.

Pani Barbara usłyszawszy płacz dziecka, złagodniała na twarzy i matce je podając, rzekła prawie czule:

— Pewnie głodne.

Matka przyłożyła niemowlę do wysuszonej piersi. Dziecko prędko chwyciło, ledwie jednak kilka razy pociągnęło, jęło krzyczeć. Matka oczy sobie dłonią zastoniwszy, gorzko się rozplakała.

— Nie ma pokarmu? — spytała pani Barbara.

— Zkąd go wziąć?

— To wielkie nieszczęście, kochana pani Zuzanno, ale co ja wam poradzę? Winnicie bez końca i miary, a że Kasi nie chcecie oddać w służbę, więc nawet nie wiadomo, czy wam kiedykolwiek będzie lepiej. Zresztą, choćbym nawet chciała, nie mogłabym dla was nic więcej uczynić, bo moi stary głowę by

## Polska.

### Zabór pruski.

#### Walka o ziemię.

Komisja kolonizacyjna kupiła w powiecie wąbrzeskim w Prusach Zachodnich majątek Heinrichsberg, obejmujący 300 hektarów, od p. Studtego i majątek Bergheim, obejmujący 250 hektarów, od pani Schmelzer, zamierza też wkrótce nabyć kilka innych majątków w tym powiecie.

#### Rewizja w redakcyi „Pracy“.

W redakcyi i administracyi »Pracy« zarządziła policja wskutek reskryptu królewskiej prokuratury ścisłą rewizję przez około 30 policjantów i kilku komisarzy.

Nietylko w powyższych biurach, ale także w prywatnym mieszkaniu wydawcy odbyła się podobna rewizja, przyczem pukano po ścianach i podłogach, zaglądzano do pieców i komórek. Zbrodnia, o której odkrycie chodziło, musiała być wielką, gdyż nawet w Antoninie, mająteczku należącym do wydawcy, również ścisłą zarządzono rewizję, gdzie także pukano po ścianach i podłogach, zaglądzano do pieców i każdej komórki, nie pomijając nawet urzędnika, który Antoninem zarządza, gdyż i u tegoż szukano rękopisów. Chodziło o wyśledzenie autora, piszącego pod pseudonimem »Ordon«, a szczególnie o jego artykuł pod tyt. »Żelazny Kanclerz«, zamieszczony w nr. 42 »Pracy« z okazji odsłonięcia pomnika Bismarka w Poznaniu. Nie znaleziono nic, prócz kilku starych, nie znaczących szpargalów.

Redaktora odpowiedzialnego zabrano zaraz ze sobą, zarządzono również ścisłą rewizję u tegoż, poczem puszczono go na wolność.

### Zabór austriacki.

#### Dar do skarbcza wawelskiego.

Panie Helena hr. Brezowa i Marya z hr. Sołtyków Kozuchowska ofiarowały dla skarbcza katedry na Wawelu cenną pamiątkę rodzinną, ołtarzyk w kształcie szafki z blachy srebrnej wyłacanej, z obrazem Matki Boskiej w stylu bizantyńskim. Ołtarzyk ten był na początku XVI. w. własnością Bazylego Sołtyka.

### Wiadomości ze świata.

#### Wystawa wszechsłowiańska

jak donosi »Nowoje Wremia«, ma się odbyć w Petersburgu na wiosnę r. 1905. Roboty przygotowawcze mają się po-

suwać szybko naprzód; w wystawie mają wziąć udział także niektóre narody romańskie. Jak widzimy z tego komunikatu, na wystawie wszechsłowiańskiej Słowian reprezentować będą prawdopodobnie Francuzi.

#### Rząd pruski w służbie rosyjskiej żandarmeryi.

Policja pruska zaarrestowała w Królewcu 2 socjalistów nazwiskiem Brauna i Nowogrodzkiego, a to na życzenie policji rosyjskiej. Rząd rosyjski podejrzewa obu zaarrestowanych o przemykanie do Rosji książek i broszur socjalistycznych. Aresztowanie obu tych socjalistów dowodzi, że między rządami rosyjskim a pruskim istnieje tajna konwencya co do nadzorowania i przesładowania ruchu socjalistycznego.

Oprócz tego aresztowano w Królewcu i Kłajpedzie pięciu przywódców socjalistycznych pod zarzutem współdziałania w tajnych stowarzyszeniach. U jednego z nich, przywódcy socjalistów w Kłajpedzie, zegarmistrza Kleina, znaleziono przy rewizji domowej całe stopy pism rewolucyjnych i pamfletów nihilistycznych, które wydał komitet nihilistyczny w Zurychu. Dalej skonfiskowano obszerną korespondencję z nihilistami rosyjskimi.

#### Dozór policyjny nad cudzoziemcami w Rosyi.

»Oswobodzenie« przytacza szereg przepisów poufnych, obowiązujących obecnie w Rosyi względem cudzoziemców. Na ich podstawie przedewszystkiem pod stałym dozorem policji pozostają wszyscy zagraniczni agenci konsularni i wojskowi. Natomiast konsulowie rosyjscy w Wiedniu, Berlinie i Paryżu, a prawdopodobnie i w innych miastach, obowiązani są zawiadamiać o wszystkich z tego lub owego względu niebezpiecznych cudzoziemcach, jadących do Rosyi, urzędy graniczne, które albo ich aresztują, albo urządzają specjalne środki dozoru na czas ich pobytu. Na paszportach osób, które winny być na granicy poddane szczególnemu badaniu, konsulaty wystawiają numery dwukrotnie.

#### Zaburzenia wyborcze.

W Hiszpanii podług ostatnich sprawozdań z prowincyi przy ostatnich wyborach do Rad municypalnych wybrano 4000 monarchistów, 9000 republikanów, 80 karlistów i 61 socjalistów. Podług dalszych doniesień w Santander przyszło podczas wyborów do zaburzeń. Tłumy rzuciły się na sklepy, aby je rabować, budowały barykady i usiłowały podpalić kościół, oblawszy bramę naftą. Z trudem tylko udało się usunąć niebezpieczeństwo pożaru. Kilka osób

w bóje z policją i żandarmeryą straciło życie. Prefekt zarządził stan wyjątkowy.

#### Sprawy macedońskie.

»Berliner Tageblatt« notuje pogłoskę, że Anglia i Włochy chcą wystąpić na własną rękę przeciw Turcyi, jeżeli Rosya i Austro-Węgry do dnia 15 listopada nie zmuszą sultana do przyjęcia reform, zredagowanych w Mürtzsteg. Ta pogłoska »Tageblattu« brzmi w sposób bardzo awanturniczy i zdaje się, że ma na celu zasianie nieufności pomiędzy rządem angielskim i rządem rosyjskim.

Ambasadorowie Austro-Węgier i Rosyi z polecenia swych rządów przyjęli porcie ponowną notę, żądającą przyjęcia bez zmiany punktów reform, uchwalonych w Mürtzsteg. Pogłoska o wręczeniu Porcie »ultimatum« jest nieprawdziwa.

#### Panama rewolucyjna.

Biuro Reutersa donosi z Nowego Jorku, że kolumbijski konsul generalny oświadczył, iż mieszkańcy Kolumbii wnieśli prośbę do rządu republiki, aby wysłał deputację do Niemiec, która wyraziła rządowi niemieckiemu podziękowanie za udzielone poparcie, i aby w zamian ofiarowała Niemcom ważne koncesje na wybrzeżach oceanu Atlantyckiego i Spokojnego. Sądzą, że te koncesje odnoszą się do granic nowej rzecyzpospolitej panamskiej.

Biuro Wolfa w Berlinie czyni do tej sprawy uwagę, że według informacji ze strony kompetentnej Niemcy stanowczo odeprą wszelkie usiłowania wciągnięcia ich do kwestyi panamskiej, a zresztą w miarodajnych kołach nie dotychczas nie wiadomo o podobnym kroku Kolumbii.

### Wiadomości potoczne.

#### Śląsk.

Katowice. Dnia 1-go stycznia roku przyszłego będzie przeniesiona z Bytomia do Katowic dyrekcyja kolejek elektrycznych. Miasto Katowice zapłaci Bytomiovi 5000 mk. odszkodowania.

— Wakacje szkolne na rok 1904 zostały usadzone jak następuje: Wielkonoce od 29-go marca do 13-go kwietnia; na Zielone Świątki od 20-go do 27-go maja; lato od 2-go lipca do 5-go sierpnia, świętomichalskie od 30-go września do 11-go października. Na Boże Narodzenie od 23-go grudnia do 10-go stycznia.

— W kopalniach górnośląskich okazuje się wobec ogromnych zamówień

Zanim biedna matka, zajęta ciąglem kojeniem płaczu dziecka, miała czas zdobyć się na odpowiedź, już pani Barbara, ukrywszy suknię Kasi pod swój fartuch, wyszła z izby i wkrótce przez chłopca, którego sobie do pomocy trzymała, przysłała przyrządzone wiktuały.

Niedługo potem weszła najpierw Kasia z wodą, za nią dwaj chłopczyki, z których jeden miał ośm, drugi dziewięć lat. Pracowali oni już w hucie i cały zarobek tygodniowy składali w ręce rodziców. Ujrawszy chleb na stole, z radości aż w dłonie klasnęli, Kasia zaś widząc wiktuały, których się tego dnia nie spodziewała, nie miała odwagi ani na matkę spojrzeć, ani do drugiej izby zaglądnąć.

Matka, tuląc dziecię, które chwilowo przycichło, miała nad niem oczy spuszczone, a twarz jej była przerażająco blada...

Rozdział XII.

#### HOLOFERNES I TOMEK.

Był to mężczyzna jak dąb słusny i barczysty, a że miał czarne, długie włosy, takąż brodę i weirzenie surowe, więc, gdy ktoś przez żart raz powiedział, że Izidor jest podobny do Holofernesa, robotnikom tak się ta nazwa podobała, iż odąd został Holofernesem. Jeżeli jednak biblijny Holofernes nie był od niego ani gorszym, ani słabszym, to zaiste nie wiemy, za co go Judyta podstępnie zabiła.

Izydor tylko wyglądał strasznie — dziko prawie; natomiast jego charakter był łagodny, temperament zaś spokojny. Dotąd nie słyszano, by komu co złego uczynił, a ciosy, któremi los bezlitośnie w jego pierś godził, znosił spokojnie.

Sam nie wiedział, gdzie na świat przyszedł, a odkąd zapamiętał, chodził jako sierota najpierw do papierni w Załęsiu, potem do huty szklanej w Wydmiskach i w pocie czoła na chleb zarabiał. Osiągnąwszy pełnoletność, ożenił się z Zuzanną, dziewczyną, jak on uczeniwa, rządzoną i pracowitą.

Pierwszym owocem tego związku była Kasia, którą ukochał miłością bezgraniczną. Chociaż zarobek jego nie był wielki, wszystko, co mu zostawało po opędzeniu potrzeb niezbędniejszych, dla niej przeznaczył. Skutkiem tego, Kasia była zawsze pięknie ubrana, a gdy podrosła, ojciec nie żałował jej na książki, byle się czegoś nauczywszy, była kiedyś szczęśliwszą od niego. Dziewczyzna chodziła też lat kilka do szkółki parafialnej, znajdującej się obok bramy Zwycięstwa, później kształciła się już sama, otrzymując rozmaite dzieła od Tomka, który także lubił wiele czytać i o różnych rzeczach dysputować.

Dzięki temu wychowaniu, Kasia wyróżniała się w gronie swoich rówieśnic i wrodzone jej zdolności szybko się rozwijały. W miarę, jak wiadomości nabierała, potęgowały się także jej duszy przymioty; z każdym dniem robiła się bardziej delikatną, wyrozumiałą, cierpliwą. Cnoty te były nieocenione w rodzinie, która powiększała się prawie rok rocznie. Ojciec, patrząc na ukochaną córkę, był dumny i szczęśliwy i chociaż nędza nieraz do ich mieszkania zajrzała, nigdy się nie skarżył.

Z rodzeństwa wiele wymarło. Prócz Kasi, zostało tylko dwóch chłopczyków, a teraz, przed półrokiem, już z chorej matki przyszła na świat jeszcze jedna dziewczynka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

coraz większy brak robotnika. Wobec tego kopalnie starają się usilnie o pozwolenie sprowadzenia większej liczby robotników z Galicji. Rząd jednakże robi znaczne trudności, stawiając rozmaite warunki, aby miejscowi robotnicy na tem nie ucierpieli pod względem zarobku. Jak donoszą niemieckie gazety, stawiono podobno także warunek, że w razie gdyby miejscowi robotnicy mieli zastrajkować, wówczas nie wolno zagranicznych robotników używać jako broni przeciwko strajkującym, lecz natychmiast należy ich zwolnić z pracy. Na myślowickiej kopalni pracuje obecnie około 300 robotników z Galicji, lecz liczba ta jeszcze nie wystarcza, tak że kopalnia stara się o wpuszczenie jeszcze około 100 nowych robotników, nie wiadomo jednakże, czy władze się na to zgodzą. — Pracy więc dużo ma obecnie nasz robotnik, czy jednakże i zarobek lepszy, to wielkie pytanie. A nawet wątpić można, gdyż zewsząd słyszy się tylko, że nie lepszą placą, lecz grozą kar nakładanych napędza się robotników do coraz większego wyteżania sił.

**Bogucice.** Dnia 14-go listopada obchodzą małżonkowie Bartłomiej Broda i żona jego Julianna z domu Kania uroczystość złotego wesela. Na tę intencję odprawi się nabożeństwo dziękczynne z Te deum o 7 godzinie rano. Jubilatom życzą krewni i przyjaciele, aby się diamentowego wesela doczekali!

F. S. T. S.

**Turzo Kolonia.** W niedzielę nauczyciele pod przewodnictwem rektora Materlika urządzili tu wieczorek germanizatorski dla rodziców polskich, bo tu u nas Niemców nie ma. Sam tam nie byłem, ale słyszałem od sąsiada, że oberża była pełna. Kiedyś nadejdzie czas, że między ludem nie będzie już tyle głupich, co lecają na lep niemiecki.

**Mokre.** U psa nadleśniczego Reicha na Halębie stwierdzono wściekliznę. Dla tego nakazano wiazanie psów przez 3 miesiące w Starej Kuźni, Kamionce, Mokrem, Nowej wsi, Panewniku i Smilowicach.

**Rybnik.** Na niedzielnej posiedzeniu tutejszego „Krygerferajnu“ przewodniczącym jego kontroler katastrof Voss urawiał agitację wyborczą na rzecz Niemców. Zawiadomił między innymi, że dwu członków zarząd wykluczył za to, że głosowali podczas wyborów do parlamentu na Polaka. Potem wzywał wszystkich członków, aby podczas wyborów sejmowych nie głosowali na Polaków, bo każdy kto Polakowi oddaje głos, popełnia zbrodnie wobec cesarza i rzeszy. Rodacy! Widzicie, jak „Krygerferajny“ uprawiają wrogą ludowi polskiemu politykę. Kiedyś nareszcie nadejdzie czas, że lud nasz przejrzy i ani jeden Polak nie będzie należał do tych związków wojskackich. Bracia! agitujcie z całych sił przeciw tym związkom, aby jak najszybciej tylko sami Niemcy tam się bawili.

**Górne Świerklany.** Smutny los dotknął rodzinę tutejszego gospodarza Olmy. W nieobecności rodziców zbliżył się 3 letni chłopiec do pieca, w którym był ogień, tak nieostrożnie, że zapaliło się na nim ubranie. Na krzyk dziecka ogień wprawdzie ugaszono, jednakże

dziecko odniosło tak ciężkie poparzenia, że pomimo pomocy lekarskiej wkrótce potem zmarło.

**Cisówka w Rybnickiem.** Zabito w tutejszym dworze psa wściekłego, skutkiem czego wydano nakaz wiazania psów aż do 1 lutego 1904 r. w miejscowościach: Cisówka, Ruptawa, Ruptawiec, Moszczenice, Gólkowice, Skibeński, Król. i Górny Jastrzęb i Zofiówka.

**Żory.** Na tutejszej poczcie przytrzymano w tych dniach fałszywą 5 markówkę, na której wybita jest data 1902 r. Fałszywy ten pieniądz jest bardzo podobny do prawdziwych, poznać go jednakże można po tem, że jest nieco lżejszy. — Należy być zatem ostrożnym przy odbiorze 5 markówek.

**Racibórz.** W poniedziałek rano o godz. 6-tej wybuchł pożar w warsztatach majstra ślusarskiego Sauera. Dopiero o 1/10 udało się straży ogień stłumić.

**Racibórz.** Przed tutejszą izbą karną stawali w poniedziałek dwaj 13-letni chłopcy, Józef Cyranek i Henryk Richard z Głubczyc na kradzież z włamaniem, popełnioną w kilku przypadkach. Między innymi przedmiotami skradli oni nawet z kościoła kilka piszczałek z organów, jak widać więc, piękną rokuja przyszłość te młode ptaszki. Dla tego też sąd uważał za konieczne surowo ich ukarać, aby im dać zaraz na wstępie ich złodziejskiego zawodu dobrą naukę. Skazano każdego z nich na pół roku więzienia, — lecz przytem z pewnością nie zawadziliby też trochę wykładu katechizmu, gdzie napisano jest siódme: nie kradnij!

**Racibórz.** W niedzielę odbył się tutaj staraniem Towarzystwa polsko-górnośląskiego teatr amatorski, który pomimo późnego i niedostatecznego ogłoszenia ściągnął bardzo liczną publiczność na salę „Nowego Świata“ na Starej wsi. Odgrywano najpierw 3 aktową sztukę „Dzwonek św. Jadwigi“, przedstawiającą życie ludu polskiego na Górnym Śląsku i jego miłość i przywiązanie do wszystkiego, co swojskie, rodzime, a przede wszystkim do wiary odziedziczonej po ojcach, — a następnie pełen humoru i dowcipu obrazek z życia ludu krakowskiego: „Posąg w kominie.“ Zebrana publiczność z pewnością nie spodziewała się tak miłego spędzenia wieczoru, gdyż doskonała gra amatorów przewyższyła wszelkie oczekiwania, a nawet mówiono sobie na sali że od kilkunastu lat nie widziano w Racibórz tak dobrego polskiego teatru, i wyrażano życzenie, aby teatr ten o ile możliwości jeszcze raz powtórzono, a pewnością znów ściągnąłby wielką liczbę chętnych widzów i słuchaczy.

Należy się zatem serdeczne podziękowanie tak amatorom jak i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek bądź inny sposób przyczynili się do sprawienia nam tak przyjemnej niespodzianki i milej a przytem kształcącej rozrywki.

Obecny.

**Oldryszów w Racib.** W ubiegły piątek w nocy zniszczył pożar dom mieszkalny gospod. Franciszka Schöna. Budynek był wprawdzie zabezpieczony, lecz uszkodzowanie, który otrzymał, nie zdoła pokryć także straty, którą ponosi

przez zniszczenie sprzętów domowych. Miejscowa dobrowolna straż pożarna zdołała po usilnej pracy ograniczyć pożar na miejscu, tak że sąsiednie budynki ocalały.

### Proces o podsunięcie dziecka.

(Ciąg dalszy).

Sąd przesłuchuje dalej jako świadka obrońcę w sprawach karnych dra Filimowskiego z Krakowa. Zeznaje on, że 9. lutego 1897 przyszła do niego dziesięcioletnia Cecylia Meyer, prosząc go o pomoc w odszukaniu dziecka, które wydała. Mówiła także, że dziecka jej użyto do podsunięcia. Świadek napisał list do akuszerki Graczyńskiej, która w sprawie podsunięcia dziecka główną odegrała rolę, aby stawiała się w jego biurze w pewnej ważnej sprawie. Graczyńska wyznała, że dziecko rzeczywiście podsunięto pewnej hrabini-córcie, że wywieziono je do Berlina i że w drodze karmiła je Radwańska-Graczyńska błagała świadka, aby dalej tej sprawy nie poruszał, że ona chciała przytem kilka groszy zarobić. Świadek porzucił tę sprawę i dopiero w początkach r. 1903, gdy uwieziono hrabinę Kwilecką, napisał do hr. Hektora Kwileckiego o swoich wrażeniach. Na mocy uchwały sądu okręgowego w Krakowie z dnia 6 kwietnia 1903 został świadek opiekunem Leona Franciszka Parczy. Matka jego oświadczyła mu, że woli syna swego widzieć porządnym chociażby ubogim człowiekiem, jak intruzem w hrabiowskiej rodzinie.

Na zapytanie przewodniczącego zeznaje świadek dalej, że pewnego razu prosił go jeden z adwokatów krakowskich o notatki dotyczące urodzenia Leona Parczy. Świadek odmówił zadosyćucznienia prośbie. Obrońcy pytają o nazwisko tego pana, świadek atoli wydać go nie chce ze względu na to, że miałby z tego powodu szkoda.

Następują przesłuchania adwokata dra Dziembowskiego z Poznania. Dr. Dziembowski jest dawnym znajomym hr. Hektora Kwileckiego, z którym przez długi szereg lat zasiadał razem w „Kole Polskiem“ jako poseł.

W lipcu r. 1896, gdy wracał z Berlina do Poznania, spotkał w Wronkach oskarżoną hrabinę, która mu oświadczyła, że jest w stanie nadziejnym, do czego jej świadek powinszował. Hrabina wówczas nie mogła jeszcze wiedzieć, że według nowego Kodeksu Cywilnego przysługuje jej prawo używania majątku syna.

Hrabia Hektor podniósł wówczas tę sprawę nie z pieniędzy, lecz moralnych pobudek. Dochodzenia karnego wówczas jeszcze nie spowodowano z braku dostatecznych dowodów. Później prowadziły ślady do Warszawy, z czego wnoszono, że skąd przyszła akuszerka, stamtąd przybyło i dziecko.

Dalszy ciąg rozpraw odczytano do czwartku. W środę zbiera się komisya celem zbadania podobieństwa dwóch chłopców.

Według ostatnich telegramów wynik badań komisji jest następujący:

Pomiędzy starszym synem Cecylii Meyer z nieprawego łoża a sześciolatnim

hrabiczem Węsierskim nie istnieje żadne podobieństwo. Natomiast wyraz twarzy i formy ciała małego hrabicza i oskarżonej hrabiny wykazują nadzwyczajne podobieństwo familijne, mianowicie tę samą budowę uszu.

### Ostatnie wiadomości.

#### Straszna zbrodnia.

**Berlin.** Żona robotnika drukarskiego Wintersteina, której mąż jest w zakładzie dla piersiwo chorych, powiesiła dziś rano trzech swoich synów (od 4 do 7 lat), poczem oddała się sama w ręce policyi.

#### Samobójstwo ministra.

**Tryest.** Socjalistyczny dziennik „Avanti“ donosi o pogłosce, której rzekomo sam wiary nie daje. Oto jeden ze synów ministra Rosano miał sobie przywłaszczyć kilka kompromitujących listów ojca i miał je sprzedać za wysoką cenę przeciwnikom ministra. Ile na tej pogłosce jest prawdy, trudno osądzić. Dodać jednak należy, że synowie Rosana nie byli chluba dla ojca, jeden z nich był nawet internowany w zakładzie poprawczym.

### Sprawy towarzystw.

**Bogucice.** Towarzystwo Dobroczynności z Bogucic, odbędzie swe przyszłe zebranie w niedzielę 15-go bm. o godz. 4-tej po południu w swym prywatnym lokalu w Bogucicach. Z powodu ważnych spraw, uprasza się szanownych członków o liczny udział. Zarząd.

**Bottrop-Boyer.** Miesięczne zebranie Tow. św. Stanisława Koski odbędzie się 15-go bm. u p. Ignacego Hörgen w Boyer o godz. 4-tej po południu. Szanownych członków uprasza się, żeby się jak najliczniej stawili. O punktualności przybycie uprasza. Zarząd.

**Król. Huta.** Związek chrześcijańsko-górniczy odbędzie w niedzielę 15 bm. na sali p. Kaczmareckiego o godz. 4 popołudniu swoje zwyczajne posiedzenie; przyjdź ważne sprawy pod obrady, szczególnie radzić będziemy nad zaprowadzeniem ubrań, gdy górników z dołu wysyłają na wierzch (na holdę) przez zimę. Prosimy, żeby się górnicy jak i mężowie rodzin liczących z nami. Zarząd.

### Od Redakcyi.

P. X. Od-bralen.

#### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 11. listopad (Ceny tanżowe).

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.	W markach i teny-gach za 100 kg.		
	niemcy	średni	pościel.
Pszonca biała	16,20	15,60	15,10
Pszonca żółta	16,10	15,50	15,00
Zyto	13,00	12,40	11,90
Jęczmień	14,00	13,10	11,80
Owies	12,30	11,90	11,20
Groch „Viktoria“	10,50	17,50	15,50
Groch	17,50	15,80	14,00

Siano centnar 2,40—2,70 mk.; prosta słoma żytnia kopa 22—24 mk.

Nakładem i drukiem „Górnoślązka“ wyszły:

### „Smutki i zbytki robotników polskich“

Cena książki tylko 10 fen., odprzedajacym daje się znaczny rabat.

# Louis Taterka, Zylom G. S.

ul. Dworcowa nr. 35 (Bahnhofstr. 35) obok hotelu Sanssouci.

Najtańsze źródło zakupna bielizny

dla panów, pań i dzieci, wełnianej i płóciennej.

Halki, bluzki, rękawiczki, pończochy, woalki, franki, portyery, chodniki, dywany, parasole, laski, krawatki, szelki, kołdry, derki podróżne, kołdry do spania, hafty gotowe i rozpoczęte na suknie i płótnie.

Szkła, porcelany i zabawki, wyroby drzewne, skórzane i galanteryjne.

Żądać znaczków rabatowych.

Rabatu udziela się w gotówce.

Zważać proszę na okna wystawowe.

## L. TATERKA.

Kalose dla pań, panów i dzieci tylko pierwszorzędnej drożości.

Cygara tanio!

# Adolf Loewy, Bytom G.-Ś.,

ul. Krakowska nr. 20, przy kolejce elektrycznej.

## Destylacja hurtowna i winiarnia.

Wódka przy 5 litrach po 40 fen. za litr. — Wyskok winny podwójnie oczyszczony 96% przy 5 litrach po 1,30 mrk. za litr. — Żytniówka winna 1,00 mk. za litr. — Rum Jamajka czysty i mieszany od 60 fen. za litr. — Nordhäuser i wrocławski 70 fen. za litr. — Likieri podwójne 1,00 mk. za litr. — Sok malinowy 1,00 mk. za litr.

### WINA

muszkatowe I. 48 fen., II. 40 fen., III. 26 fen. — Węgierskie cierpkie i słodkie. — Czerwone (dla małokrwistych). — Reńskie od 1,00 mk. za butelkę. — Samos (podobne do słodkiego węgierskiego) po 1,20 za litr.

Na wesota i chrzciny osobno tanie ceny.

Cygara tanio!

## Własna pracownia krawiecka

Korzystne wykonanie eleganckiej garderoby męskiej i chłpięcej podług miary

w własnej pracowni

pod kierownictwem zdolnego przykrawacza

Ręczy się za dobre leżenie i beznaganne wykonanie.

Bogato zaopatrzonego skład tylko najmodniejszych materii.

Również polecam

po zdumiewająco niskich, lecz ściśle stałych cenach.

### Zimowe paltoty dla panów

z doblé i eskimo z podszewką w kratki po 11, 14 i 17 mk.

### Ubrania dla panów

w znanym najlepszym wykonaniu od 14—42 mk.

### Zimowe paltoty dla panów

z dobrego eskimo i szewiotu po 20, 23 i 28 mk.

### Spodnie dla panów

w wszelkich fasonach od 5—15 mk.

### Zimowe paltoty dla panów

z prima ratinée i eskimo z kamgarnową i jedwabną podszewką po 34, 37, 40, 45 i 50 mk.

### Ubrania ślubne

w beznagannym wykonaniu od 28—45 mk.

### Ulstery (konfekcyja berlińska)

dlugi krój, ciepła podszewka do 28—40 mk.

### Ubrania dla chłopców

w najładniejszych fasonach od 2 1/2—14 mk.

### Jupy dla panów

elegancki fason, ciepła podszewka po 5 1/2, 6, 6 1/2, 7 1/2, 8 1/2, 9 1/2—22 mk.

### Spodnie dla chłopców i z kaftanik.

w wielkim wyborze.

### Jupy dla chłopców

z ciężką podszewką od 3 1/2—10 mk.

### I dla otyłych panów

mam na składzie wszelkie gatunki.

### Plaszczki i paltoty dla chłopców

w bardzo wielkim wyborze od 3 1/2—18 mk.

### Przy zakupie od 20 mk. pocz.

wynagradzam bilet zwrotny III klasy w górnośląskim obwodzie przemysłowym.

## Hermann Rosenthal,

Bytom G. Ś., Rynek 12.

Największy bazar garderoby męskiej i chłpięcej.

## Centralna drogeria.

Szanownej Publiczności **Rożdzenia, Szopienic** i okolicy donoszę uprzejmie, iż otworzyłem

w **Rożdzeniu** przy ul. Rawy 4. interes wszelkich artykułów

dozwolonych do leczenia i pielęgnowania chorych, drogerijnych, chirurgicznych, wina medycynalne, perfumy, mydła, świece, farby, lakiery, pokosty, pedzle, wszelkie artykuły toaletowe, gospodarcze, herbaty chłpięce i ruskie, kakao i czekolady.

Staraniem mojem będzie przez rzetelną i skrupułą usługę, jak i doborowy towar zaufanie Szanownej Publiczności sobie pozyskać.

W miłej nadziei, że Szan. Publiczność życzliwości swej nie odmówi, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę

z prawdziwym głębokim szacunkiem

**Bolesław Kardoliński, Rożdżenie**

ul. Rawy nr. 4 (Rawastr. 4).

## Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele otwarty codziennie od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy niedziele i święta, udziela

### pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy 3% za tygodniowym wypowiedzeniem, 3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za półmiesiąca.

Bytom G.-Ś., plac Fryderyka Wilhelma (przy targowisku)

## Księgarnia polska,

skład książek do nabożeństwa i powieściowych figur, krzyży,

kropielniczków, świeczników, papieru i artykułów do pisania.

Zarazem zwracam uwagę na moją **introligatornię** do oprawy wszelkich książek.

**Kazimierz Rak, Bytom G.S.**

Donoszę Szan. Publiczności **Zadola, Piotrowic** i okolicy, iż od 1-go października objąłem

## młyn Zadole

pod Piotrowicami.

Staraniem mojem będzie zadowolić każdego.

**Roman Orłowski w Zadolu**

pod Piotrowicami.

Wolter'a wysmienite karmelki piersiowe i na kaszel zawsze do nabycia u **Franciszka Zajęca** w Tychach.

### Moją posiadłość,

t. j. dom murowany, chlew i stodoła oraz ogród owocowy, mam z wolnej ręki do sprzedania.

**Walenty Pallasch** Rudoltowice, powiat Pszczyński.

## Piękna!

Jest gładka, czysta twarz, z różowym wyglądem młodzieńczej świeżości, białej, miękkiej jak aksamit skóry i śliczności licami. To wszystko wytwarza: **Rudebeulitile mydło**

„**Steckenpferd-Lilienmilch**“

od **Bergmanna & Co., Redebul-Drasno** jedynie prawdziw. zn.: „**Steckenpferd**“ Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece, mleczynie, apteco cenarza **Wilhelma, Oskara Kiehlera, drogerji B. Schulza, Em. Hellera, w Bogucicach w drogerji B. Długiewicz.**

## Stare cegły

20,000 sztuk mam do sprzedania.

**Moryc Leschziner**

Katowice, ul. Haasego nr. 5. (Haasestrasse).

**Agent** do sprzedaży cygar. W nagrodzenie miesięczne 250 mk albo więcej poszukuje **H. Jürgensen & Co., Hamburg.**

## Henryk Epstein

Rynek 8, **Katowice**, Rynek 8. **Hurtowny skład skór.** Wszelkie gatunki skór od wierzchu, na podszewy i cholewy.

Skóra dla siodłarzy, transmisyli i t. d. Ścisłe rzetelna obsługa po tanich cenach.

## Zaproszenia weselne

wykonuje

gustownie i tanio

**Drukarnia**

„**Górnoślązaka**“.

## Lekcyi gry na fortepianie

udziela

**panna Anna Dobiosz**

Laurahuta,

w domu, gdzie polski Bank Ludowy.